

**Z TEATRÓW STOLICY**

**WOJCIECH NATANSON**

## Sześć postaci walczy z reżyserem

Czy Pirandello był nowatorem? Zadawałem sobie to pytanie, oglądając inscenizację „Sześciu postaci w poszukiwaniu autora”, którą zaproponował Teatr Nowy. Dominują w tej sztuce trzy zasady: 1) Postać pojawiająca się dzięki wyobraźni autora staje się od niego niezależna. Twórca nie może jej dyktować reguł postępowania; to ona narzuca mu swoje decyzje; 2) Każda postać jest niepoznawalna i niezrozumiała dla innych; 3) W gruncie rzeczy także i same postacie siebie nie znają, ich działania są sprzeczne z pragnieniami, żyją wśród nieustannych niespodzianek.

Owe idee nie są nowe. Odnaleźć je można w teorii i praktyce powieści przełomu stuleci, a przedtem u Dostojewskiego. Przełom, które się zarysowywał za sprawą autora „Biesów”, da się najłatwiej uchwycić w dziele epickim o luźnej konstrukcji. Pirandello był jednym z pierwszych, którzy tę myśl próbowali przenieść w dziedzinę teatru. Rozgłos przyniosła mu sztuka z 1921 roku, gdy dobiegał sześćdziesiątki, właśnie owe „Sześć postaci”. Nietrudno zrozumieć, że luźny jej układ raził nie tylko ówczesne przyzwyczajenia sceniczne. Groził chaosem w odbiorze wrażeń, rozbijaniem przedstawienia — nawet nowatorskiego.

Dobry znawca włoskiego teatru, a zarazem nowy tłumacz „Sześciu postaci”, Jerzy Adamski, wysnuł z tego wniosek paradoksalny i zaskakujący. Wedle niego ta sztuka to „przede wszystkim dwuznaczna kpina z naturalistycznego dramatu i naturalistycznego teatru”. Twierdzenie to zostało przenikliwie a inteligentnie uzasadnione.

Może pozwolić na taką realizację „Sześciu postaci”, która by uratowała jasność akcji i

ułatwiła jej odbiór przez widza, a zarazem zachowała świeżość i odrębność Pirandellowskiej koncepcji. Niestety, reżyserowi spektaklu w Teatrze Nowym, Pawłowi Dangelowi, zabrakło pomysłowości, by konsekwentnie zrealizować jakąkolwiek z form inscenizacji. Jeden epizod śmieiej wkacza w regiony groteski. To pojawienie się pani Pace, krawcowej i właścicielki domu schadzek. Irena Kwiatkowska bawi naszych widzów jaskrawym kostiumem i swoistym sposobem mówienia. Ale u Pirandella ten epizod ma „Proustowski” charakter. Pani Pace zjawia się na scenie, przywołana widokiem kapeluszy, które jej sklep sprzedaje. Podobnie u Prousta: zdarzenia i ludzie narzucają się pamięci dzięki skojarzeniom smaku.

Co do innych postaci poszukujących autora (czy miejsca, gdzie by się mogły wypowiedzieć), nieporozumienia między nimi a aktorami teatru, do którego zawędrowali — wyrażają się śmiechem. I to wzajemnym! Ale w Teatrze Nowym rozbrzmiewa on tylko na scenie, nie na widowni. Groteskowe pojmowanie utworu, które proponuje Adamski, nie dało się tu zastosować. Nie mogło się to udać, gdyż od początku podyktowano środki nadmiernej ekspresji, pseudotragicznej.

Z aktorów, którzy ukazują Postacie poszukujące autora, jedynie Tomasz Zaliwski wyłamał się (jako Ojciec) ze stylu narzuconego przez reżysera. On jeden mówi stanowczo, dobitnie, zdecydowanie — ale bez krzyku, jęków i szlochu. Nawet tak świetna artystka, jak Anna Ciepiewska (której rola w „Domu kobiet” Nałkowskiej była przykładem gry intensywnej, lecz nie zewnętrznej), tym razem, w roli Matki, przeładowała każdą kwestię i sytuację nadmiarem wybuchów rozpaczy, które raczej rozładowują, niż potęgują wrażenie. To wszystko było jednak przynajmniej konsekwentne. Ale Grażyna Leśniak (jako Pasiербica) i Rafał Maria Kowalski (Syn) uderzają w tony melodramatu.

Postacie stworzone w wyobraźni (czy pochodzące z kroniki kryminalnej) zjawiają się w teatrze, by zagrać swą sztukę dell'arte bez pośrednictwa autora, a nawet — aktorów zawodowych. Ale reżyser Paweł Dangel i scenograf Michał Kowarski nie próbują demonstrować teatru, który by się dziać „autonomicznie” i spontanicznie, ściany nie są puste ponieważ poprzednio odbywała się tutaj próba włoskiej opery komicznej.

Trzeba wirtuozerii, by móc zorganizować chaos. Reżyser nie postarał się nawet o dostateczną widzialność (jeden z wykonawców zasłania tylny plan). Elżbieta Skrętowska, Jerzy Zass i Krzysztof Kalczyński demonstrują próbę porządkowania akcji. Czynią to umiejętnie, ale w myśl założeń Pirandella nie mogą pogodzić sprzeczności nierozwiązalnych.

★ Orkiestra Gustava Bromy

★ Soliści z CSRS i Polski

Polska Agencja Artystyczna „Pagart” oraz „Estrada Śląska” organizują w kraju kilka koncertów artystów polskich i czechosłowackich. 16 bm. o godz. 16.30 i 19.30 w Sali Kongresowej w Warszawie wystąpi znany big-band Gustava Bromy z Heleną Vondrackową, Hanną Banaszak, Ireną Woźniacką, Jirím Kornem, Andrzejem Rybińskim, Tiborem Leniskym oraz grupami wokalnymi „Bezynky” i „Familla”.

Program „Gwiazdy i przeboje” będzie zapowiadał Roman Proń. (C)

## Portret wojska

najważniejsze wyróżniające się indywidualnym piętnem plastycznych rozstrzygnięć. Dla mnie, autorem takich prac jest malarz, Stefan Garwatowski. Ciekawymi pracami zaprezentowa-